

Złote, żółte i czerwone
opadają liście z drzew,
zwiędłe liście w obcą stronę
pozanosił wiatru wiew.
Nasza chata niebogata,
wiatr przewiewa ją na wskroś,
i przelata i kołata,
jakby do drzwi pukał ktoś.
W mokrych cieniach listopada
może ktoś zabłąkał się?
Nie, to tylko pies ujada.
Pomyśl także i o psie.
Strach na wróble wiatru słuca,
sam się boi biedny strach,
dmucha plucha-zawierucha,
całe szyby stoją w łzach.
Jakiś wątyły wóz na szosie
ugrzął w błocie aż po oś,
skrzypią, jęczą w deszczu osie,
jakby właśnie płakał ktoś.
Mgły na polach, ciemność w lesie,
drga jesieni smutny ton,
przyjdzie wieczór i przyniesie
sny i mgły, i stada wron.
Wyjść się nie chce spod kożucha,
blady promyk światła zgast,
dmucha plucha-zawierucha,
zimno, ciemno, spać już czas.

/Jan Brzechwa/

"Odlot szpaków"

Halo, czy biuro LOT-u?
Kasa biletów do samolotów?
Tu mówi szpak.
Proszę? Ach tak, prawdziwy szpak!
Nie człowiek,
lecz ptak.
Chodzi o to,
że zbliża się koniec lata,
a o tej porze
ochotę mamy na podróże do ciepłych części
świata,
za jakieś ciepłe morze...
Ile będą kosztować bilety?
Co pani mówi? O RETY!
To przecież fura pieniędzy!
Prawdę mówiąc, nie mamy ani złotówki,
bo skąd by szpaki miały wziąć tak wielką ilość
gotówki?
Jeśli się jednak zgodzicie, to zapewnić was mogę,
że będziemy pięknie śpiewały, i to przez całą
drogę.
To będzie nasza zapłata
za bilety lotnicze do ciepłej części świata.
Zgoda?
Dziękuję bardzo w imieniu szpaczego stada.
Aha, czy będziemy miały w drodze co jeść?
Mówi pani, że wszystko w porządku?
To ślicznie,
raz jeszcze serdecznie dziękuję. A więc do jutra!
CZEŚĆ!

/Stanisław Pagaczewski/

"Dwa wiatry"

Jeden wiatr - w polu wiał,
drugi wiatr - w sadzie grał:

Cichuteńko, leciuteńko,
liście pieścił i szeleścił,
mdlał...

Jeden wiatr – pędziwiatr!
Fiknął kozła, plackiem spadł,
skoczył, zawiał, zaszybował,
świdrem w górę zakołował
i przewrócił się, i wpadł
na szumiący senny sad,
gdzie cichutko i leciutko
liście pieścił i szeleścił
drugi wiatr...

Sfrunął śniegiem z wiśni kwiat,
parsknął śmiechem cały sad,
wziął wiatr brata za kamrata,
teraz z nim po polu lata,
gonią obaj chmury, ptaki,
mkną, wplątują się w wiatraki,
głupkowate mylą śmigi,
w prawo, w lewo, świst, podrygi,
dmą płucami ile sił,
łobuzują, pal je lichy!...
A w sadzie cicho, cicho...

/Julian Tuwim/

"Zbieramy kasztany"

Zbieramy kasztany,
robimy w nich dziurki,
a wtedy je można
nawlekać na sznurki.
Tak robi się lejce,
naszyjnik z koralu.
Kasztany, kasztany
będziemy zbierali.

/Władysław Broniewski/

„Bursztynowy ptaszek”

Jesień
ptaszek bursztynowy
przejrzysty
z gałązki na gałązkę
nosi kroplę złota.

Jesień
ptaszek rubinowy
światlisty
z gałązki na gałązkę
nosi kroplę krwi.

Jesień
ptaszek lazururowy
umiera
z gałązki na gałązkę
kropla deszczu spada.

/Tadeusz Różewicz/

"Kapuśniaczek"

Jak wesoły milion drobnych wilgnych muszek,
jakby z worków szarych mokry, mżący maczek,
sypie się i skacze dżdżu wodnisty puszek,
rośny pył jesienny, siwy kapuśniaczek.
Słabe to, maleńkie, ledwo samo kropi,
nawet w blachy bębnić nie potrafi jeszcze,
ot, młodziutki deszczyk, fruwające kropki,
co by strasznie chciały być dorosłym deszczem.
Chciałyby ulewą lunąć w gromkiej burzy,
miasto sieć na ukos chlustającą chłostą,
w rynnach się rozpluskać, rozlać się w kałuży,
szyby dziobać łzawą i zawiłą ospą...
Tak to sobie marzy kapanina biedna,
sił ostatkiem puszac się w ostatnim deszczu...
Lecz cóż? Spójrz: na drucie jeździ kropla jedna,
już ją wróbel strząsnął. Już po całym deszczu.

/Julian Tuwim/

"Jesienią"

Jesienią, jesienią
sady się rumienią:
czerwone jabłuszka
pomiędzy zielenią.
Czerwone jabłuszka,
złociste gruszcзки,
świecą się jak gwiazdy
pomiędzy listeczki.
- Pójdę ja się, pójdę
pokłonić jabłoni,
może mi jabłuszko
w czapeczkę uroni!
- Pójdę ja do gruszy,
nastawię fartuszka,
może w niego spadnie
jaka śliczna gruszka!
Jesienią, jesienią
sady się rumienią;
czerwone jabłuszka
pomiędzy zielenią.

/Maria Konopnicka/